Nr 255. Kraków, Środa 1. Lipca 1914. Rok XXXIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „ „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl. w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchsta, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Źródła zamachu w Sarajewie.

Zamach w Sarajewie wybija się dzisiaj na pierwszy plan dyskusyi publicystycznej w Europie. Śledztwo w tej sprawie podjęte, zaczyna powoli odsłaniać mętne źródła spisku, którego ofiarą padł austryacki następca tronu z małżonką. Jak w pierwszej chwili przewidzieć było można, nici spisku schodziły się w Belgradzie, gdzie królobójstwo zostało niejako ulegalizowane. Stamtąd, z Belgradu, szerzyła się po krajach anektowanych propaganda wielkoserbska i pochłaniała coraz większą liczbę zapalnych umysłów, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej. Widocznie jednak po stronie austryackiej do propagandy tej nie przywiązywano zbyt wielkiego znaczenia i nie przypuszczano, aby jej ostatecznym, realnym celem były zamachy terorystyczne.

Teraz dopiero okazuje się, jak wielki dyplomacya austryacka popełniła błąd, gdy w swoim czasie zmobilizowawszy armię, nie przystąpiła do czynu i nie rozegrała z Serbią tej partyi, która już dzisiaj znacznie niekorzystniej przedstawia się dla Austryi.

Bo nietylko Serbia wzrosła dzisiaj na silach, ale ugruntowało się w niej wszechwładztwo armii, mające nie w Belgradzie, lecz w Petersburgu punkt oparcia. — Podniosły to dzisiaj dzienniki angielskie, wskazując na stolicę Rosyi, jako ognisko panslawizmu i zbrodniczych zamachów na Bałkanach. Po ostatnim zjeździe w Constanzy i przeciągnięciu Rumunii na stronę Rosyi, sytuacya Austro-Węgier na Bałkanach zmieniła się na wielką niekorzyść planów dyplomacyi austryackiej, zwłaszcza, gdy losy Albanii, tego jej tworu, który miał być jedyną z ostatniej zawieruchy bałkańskiej zdobyczą, w coraz niepewniejszem ukazują się świetle.

Jeżeli jednak wierzyć mamy informacyom o antiserbskich manifestacyach w Sarajewie, to Serbowie nie nadają kierunku politycznego opinii publicznej w Bośni i Hercegowinie. Objawia się tam reakcya przeciw teroryzmowi serbskiemu, który przeraził wszystkich swoją zbrodniczością.

Na wszelki sposób zamach na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda wytworzy niechybnie nowe oryentacye w stosunkach politycznych nietylko w Bośni i Hercegowinie, lecz wogóle na Bałkanach. Po wielkiej morderczej wojnie, w której Serbowie zbierali laury okrucieństw, wrze dalej w tym nie wygasającym wulkanie, którego wybuchy długo jeszcze płoszyć będą sen z oczu Europy.

Wbrew swej istotnej wartości, a tylko wskutek zamachu w Sarajewie pewnej aktualności nabrało niemieckie dzieło prof. dra Franciszka Schmida, p. t. „Bośnia i Hercegowina pod zarządem Austro-Węgier“, które dopiero co wyszło w Lipsku nakładem znanej księgarni Veita. Opiera się ono na gruntownych studyach historycznych i statystycznych i godne jest uwagi, chociaż autor wrogo jest usposobiony dla żywiołu słowiańskiego.

Austrya, zdaniem autora, miała dwa zadania historyczne: być przedmurzem dla państwa niemieckiego, zabezpieczającem to państwo a pośrednio i Europę od napaści hord barbarzyńskich, a powtóre: kolonizować i cywilizować nawpół barbarzyńskie kraje, sąsiadujące z posiadłościami domu habsburskiego. Austrya istotnie stała się państwem kolonialnem, którego kolonie leżą na kontynencie. Była również Austrya przedmurzem Europy i spełniła przez to misyę kulturalną wielkiej doniosłości. Natomiast przez całe dwa stulecia chwiała się i wykrzywiała linia tej dalekowidzącej polityki kolonizatorskiej, której początek dał jeszcze ks. Eugeniusz Sabaudzki. Gdyby Austrya była tę linię utrzymała, dzieje całej Europy wschodniej byłyby przybrały innych obrót. Austrya pozwoliła zanadto wybujać pierwiastkowi nacyonalistycznemu w krajach, które „kolonizowała“. Mimo to siła niemieckiej kultury w Austryi okazała się tak przemożną, że owe nawpół barbarzyńskie kraje oprzeć się jej nie mogły, jednak zazdrośnie strzegły swej odrębności narodowej i pod każdym względem odpłacały się niewdzięcznością swej kulturalnej macierzy austryackiej.

Po takiem zaciemnieniu horyzontu politycznego uśmiechnęło się wreszcie słońce habsburskiej dynastyi, gdy Europa w pokoju berlińskim r. 1878 powierzyła jej mandat zarządu Bośnią i Hercegowiną. Kraje te były zaniedbane przez Turcyę pod każdym względem: trapił je brutalny wyzysk fiskalizmu tureckiego, prowadzącego w nich wprost rabunkową gospodarkę, gnębiła je niepewność prawna i brak administracyi. Powierzony sobie mandat wykonała Austrya znakomicie, dźwigając Bośnię i Hercegowinę pod każdym względem. Autor opisuje po kolei prace austryackie w tych krajach na polu administracyi, komunikacyi, zdrowotności, szkolnictwa ludowego, bezpieczeństwa publicznego, rolnictwa, leśnictwa itd. Te wszystkie prace utrudnione były jeszcze przez tę okoliczność, że musiano skrupulatnie szanować pewne religijne i socyalne właściwości mieszkańców. Z kulturalnym podbojem Bośni i Hercegowiny związane jest na zawsze imię energicznego reformatora Kallaya. Jeżeli te piękne, po części już od natury bogato uposażone kraje, europeizowały się, to ten postęp zawdzięczają one Austryi, zwłaszcza zaś... jej urzędnikom niemieckim. (?!) „Dalszemu postępowi jednak — pisze Schmid — grożą w bliskiej przyszłości znowu poważne niebezpieczeństwa. — Świeżo nadana konstytucya otworzyła na oścież bramę prądom nacyonalistycznym w obu prowincyach. Rządzone dotąd przez niemieckich (?) urzędników w niemieckim języku urzędowym, będą się one teraz starały gwałtownie odrzucić te niewygodne pęta“. Mimo to uznaje autor w nadaniu konstytucyi akt „wysokiej mądrości państwowej“; tylko wątpi, czy przez to zmniejszą się trudności administracyjne.

Prof. Schmid ostrzega Austryę przed jakiemikolwiek koncesyami na rzecz wyłaniających się w Bośni i Hercegowinie dążności separatystycznych. „Najwyższy czas — pisze — żeby potęga państwa silną ręką przecięła pasmo takich mrzonek politycznych. Tak jak dziś rzeczy stoją, będzie dla Bośni na najbliższą przyszłość najlepiej, aby była administrowana w zgodzie z politycznymi interesami monarchii, a więc jako „Reichsland“, inaczej... caveant consules!“

Obawiać się należy, że zamach sarajewski da różnym sferom reakcyjnym i absolutystycznym pożądany pozór do żądania zmiany kursu wewnętrznej polityki w Bośni i Hercegowinie. Zboczenie atoli z drogi raz nadanej krajom anektowanym konstytucyi, pomściłby się mogło srodze.

Oskarżenie i obrona.

(Tel. „N. Ref.“)

Wiedeń, 1 lipca.

Omawiając zamach w Sarajewie, dzienniki wyrażają zgodnie zapatrywanie, że **jest on wynikiem ustawicznej agitacyi wielkoserbskiej, której siedzibą jest Belgrad.** Część prasy zwraca się przeciw policyi sarajewskiej, która w zupełności nie była poinformowana o spiskach i knowaniach różnych indywiduów, uwijających się po Sarajewie.

„Reichspost“ wywodzi, że hańba z powodu tej zbrodni spada na cały naród serbski, a wskazując na aresztowanie wybitnych przywódców serbskich w Sarajewie, oświadcza: Już to samo wskazuje, że nietylko fanatyczni młodzieńcy, ale także **wybitni działacze serbscy biorą w rewolucyjnym ruchu wielkoserbskim gorliwy udział,** mimo, że jak np. Jeftanowicz dali się udekorować orderami austryackimi i zajmowali wybitne stanowiska oficyalne w Bośni. Wynika z tego, że **system,** wprowadzony przez szefa sekcyi Pittnera, **przychylny dla Serbów,** ze szkodą dla pewnych dla monarchii Chorwatów i muzułmanów, **musi być zmieniony.**

Znamiennem jest, że wszystkie **oficyalne czynniki serbskie jak najostrzej potępiają zamach.** Posłowie Serbii w różnych stolicach Europy oświadczają z polecenia Belgradu, że Serbia potępia zamach i odpiera zarzuty, skierowane z tego powodu pod adresem Belgradu.

Poseł serbski w Londynie Boskovicz oświadcza, że sprawca zamachu popełnił zbrodnię nietylko na ludziach, ale także i na sprawie serbskiej. Poseł przyznaje, że Belgrad, jako stolica królestwa serbskiego jest centrum [illegible]blicznego i politycznego życia serbskiego, że więc sprawcy zamachu, z których jeden nazwał się anarchistą, [illegible]gli przyjechać z Belgradu. Z tego [illegible] wynika, żeby Serbia miała z tym zamache[illegible]kolwiek wspólnego.

Poseł serbski w Paryżu Veznicz, opowiada, że słyszał, iż **rząd serbski ostrzegał władze policyjne austryackie, donosząc jej o spiskach w Sarajewie.** Poseł przypuszcza, że pogłoski te są prawdziwe. Nie można — powiedział — z powodu czynu jednostki, rzucać podejrzenia na cały naród, tem bardziej, że w ostatnim czasie stosunki między Serbią a Austryą znacznie się poprawiły.

Sytuacya w Sarajewie.

(Telegr. „N. Ref.“)

Sarajewo, 1 lipca.

Miasto przedstawia niezwykły widok. **W ulicach biwakuje wojsko.** Wojska, które wróciły z manewrów, obsadziły całe miasto. Wieczorem miasto czyni wrażenie zupełnego wyludnienia. **Wszystkie sklepy serbskie są zamknięte.** W niektórych ulicach widać jeszcze stosy potłuczonego szkła, porozbijanych naczyń i zniszczonych mebli ze zdemolowanych serbskich mieszkań, hotelów i kawiarń. Największe szkody poniósł Jeftanowicz, w którego hotelu „Europe“ zniszczono całe bogate urządzenie.

Słychać, **że wszyscy Serbowie, chcą przedsięwziąć wspólne kroki z żądaniem odszkodowania.**

W mieście obiegały wczoraj wieczorem różne **pogłoski,** które wywołały ogromne wzburzenie. Jedna z nich twierdziła, że **na granicy serbsko-austryackiej przyszło do starcia. Pogłoski te jednak niebawem okazały się nieprawdziwemi, tak samo jak pogłoski o zawieszeniu konstytucyi w całym kraju i ogłoszeniu sądów doraźnych w całej Bośni.** Pewnem jest natomiast, że **Sejm bośniacki będzie zamknięty, aby znieść nietykalność poselską.**

Wśród aresztowanych Serbów znajduje się pewien młody człowiek, który posiada książkę robotniczą wystawioną przez władze belgradzkie. Człowiek ten nie może dać żadnych wyjaśnień co do swego kilkudniowego pobytu w ostatnim tygodniu w Belgradzie i czynione są dochodzenia, czy nie należał do spisku.

Sarajewo, 1 lipca.

Prze[illegible] policyjnym w Sarajewie podnoszą bardzo ciężkie zarzuty. Między innemi zarzucają im, że od szeregu lat posługiwały się jako konfidentem, ojcem Gabrinowicza, jednego ze sprawców zamachu.

Aresztowanie trzeciego sprawcy?

(Telegr. „N. Ref.“)

Sarajewo, 1 lipca.

Wczoraj aresztowano tu praktykanta sądowego Cermaka, który wedle twierdzenia naocznych świadków strzelał równocześnie z Principem. Między innemi twierdzi to syn szefa sekcyi Hermann.

Z otoczenia cesarza.

(Telefonem).

Wiedeń, 1 lipca.

Ze względu na cesarza, którego zjazd obcych monarchów zmęczyłby zanadto, uproszono dwory zagraniczne, aby **odstąpiły od zamierzonego wyjazdu monarchów** lub członków dworu do Wiednia na uroczystości pogrzebowe. Wobec tego, zdaje się, że **oprócz cesarza Wilhelma i króla bawarskiego,** żaden z obcych monarchów nie weźmie udziału w pogrzebie i że będą oni zastąpieni na pogrzebie przez swoich ambasadorów.

Cesarz wczoraj przez cały dzień bardzo wiele pracował. Przedewszystkiem udzielał bardzo **wiele posłuchań.** Najpierw przyjął na jednogodzinnem posłuchaniu następcę tronu arcyks. Karola Franciszka Józefa, następnie również na jednogodzinnem posłuchaniu jego małżonkę, arcyksiężnę Zytę. Po konferencyi z dyrektorem kancelaryi gabinetowej bar. Schiesslem, przyjął na posłuchaniu premiera Stuergkha, następnie premiera węgierskiego hr. Tiszę, później ministra spraw zagranicznych Berchtolda i wszystkich członków rodziny cesarskiej.

Po południu **otwarto wobec cesarza testament arcyks. Franciszka Ferdynanda.** Szczegóły testamentu trzymane są w tajemnicy.

Przyjazd cesarza Wilhelma.

Berlin, 1 lipca.

Cesarz Wilhelm udaje się dzień przed pogrzebem z małą świtą do Wiednia, przyczem zauważyć należy, iż cesarz Wilhelm nie chce sprawić żadnych niedogodności cesarzowi Franciszkowi Józefowi, lecz jedynie pragnie oddać ostatnią przysługę zmarłemu przyjacielowi i jego małżonce.

Wiedeń, 1 lipca.

Cesarz Wilhelm przybędzie do Wiednia w piątek o godz. 11½ przed południem i uda się do kaplicy dworskiej, aby obejrzeć zwłoki arcyksięcia przed zamknięciem trumny. Po południu o godz. 4 odbędzie się pobłogosławienie zwłok, poczem cesarz Wilhelm wyjedzie natychmiast z powrotem do Berlina.

W uroczystości pogrzebowej, która odbędzie się w sobotę o godz. 8 rano w Arstetten, nie weźmie udziału żaden członek domu cesarskiego.

Zajścia w Sejmie chorwackim.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Zagrzeb, 1 lipca.

Sejm zebrał się wczoraj przed południem na posiedzenie. Gdy prezydent Sejmu dr Medakowic (Serb) wszedł na trybunę prezydyalna, powstał żywy ruch na ławach partyi prawa. Dały się słyszeć różne okrzyki przeciw większości.

Pos. Zatluka wołał: **Nakazujecie nam spokój, a czy macie przy sobie bomby?**

Ten okrzyk wywołał wielką wrzawę. Posłowie z partyi Franka wstali z miejsc i wołali: **— Precz z koalicyą, precz z Serbami, precz z mordercami. To wszystko belgradzka ręka! Przez was został zainaugurowany kurs serbski!**

Prezydenta, gdy chciał wygłosić przemówienie żałobne, nie chciano słuchać i krzyczano tak, że prezydent przerwał posiedzenie. Wśród krzyków „Chorwaci muszą wystąpić z koalicyi“ — opuścili posłowie salę obrad.

Po podjęciu posiedzenia, na ławach partyi Franka powstał znowu olbrzymi hałas. Prezydent dzwoni bez ustanku. Poseł Frank zwrócony do prezydenta Medakowica, woła: Pan jesteś prezydentem samodzielnej partyi serbskiej, i jako taki nie powinieneś być nadal prezydentem Sejmu!

Poseł Horwat: Polityka serbska pogrążyła monarchię w żałobie! Nie pozwolimy, aby Serb prezydował!

Inni posłowie wołają: W Sejmie siedzą szpiedzy! Żyjecie z pieniędzy serbskich! Rozwiązać Sejm! Prezydent dzwoni kilkakrotnie, na co partya Franka odpowiada nową wrzawą. O godzinie 1 posiedzenie przerwano. Przed godziną 2 prezydent Medakovic podejmuje posiedzenie

Prof. Leon Sternbach.

Kartka jubileuszowa.

Trzydziestolecie pracy naukowej, a ćwierć wieku działalności, jako prof., obchodzi dzisiaj jeden z najpopularniejszych polskich przedstawicieli wiedzy filologicznej, profesor jagiellońskiej wszechnicy dr Leon Sternbach. Dziedzina wiedzy i zakres pracy, jaką podjął uczony jubilat, nie należy do tych, które imię uczonego w szerokich kołach czynią popularnem i znanem, rozgłos jednak jaki nie tylko otoczył w kraju, ale i w sferach naukowych zagranicą imię prof. Sternbacha, podwójny nakłada obowiązek przypomnienia jego imienia, pracy i zasług w dniu jego jubileuszu.

Urodził się dnia 2 lipca 1864 roku w Drohobyczu. Już w gimnazyum tamtejszem zwrócił na siebie uwagę zdolnościami i zapałem do filologii. Po ukończeniu gimnazyum udaje się w r. 1882 na uniwersytet wiedeński. Tu zaraz zwraca na siebie uwagę znakomitego latynisty prof. Wilhelma Hartla, późniejszego ministra oświaty. Młody student przedłożył profesorowi pracę łacińską pisaną jeszcze na ławie gimnazyalnej, o satyrach Horacego (po łacinie). Hartel ocenił zapał i zdolności adepta filologii i zaopiekował się nim szczerze.

Zajmując się językiem i literaturą łacińską (Ennius, Plautus, Terentius), nie mógł nie zwrócić uwagi na lipskie wykłady prof. Ottona Ribbecka. To też gdy na letnie półrocze r. 1883 ogłosił Ribbeck wykład o Plaucie, za poradą Hartla wyjechał Sternbach do Lipska, gdzie uzyskał przyjęcie nie tylko do seminaryum filologicznego, ale co najważniejsze do Towarzystwa filologicznego.

Pracując dotąd przeważnie na polu starej łaciny, zaczyna w Lipsku powoli ulegać wpływom znanego grecysty i gramatyka Curtiusa, i mimo pierwotnych projektów powrotu do Wiednia zostaje w Lipsku i zbiera materyały do swojej pierwszej pracy p. t. „Meletemata Graeca“ (Studya greckie), uwagi krytyczne nad językiem i tekstem autorów greckich od czasów klasycznych aż do późnej epoki bizantyńskiej. Owoc dwuletniej pracy i wyjątkowego zmysłu krytycznego przyniósł autorowi publiczne pochwały Ribbecka i Curtiusa, i „specyalną nagrodę“ kilkaset marek. Tak odznaczony wraca na lato r. 1885, już jako zdecydowany grecysta do Wiednia, gdzie za poradą Hartla drukuje swoje „Meletemata“ i przygotowuje się do rygorozów, które składa z odznaczeniem w grudniu 1885 r.

Przed młodym doktorem otworzyły się wrota do pracy naukowej, ale on na razie ze względu na stosunki rodzinne myśli o egzaminie nauczycielskim. Hartel jednak i Ribbeck do innego zawodu przeznaczyli młodego filologa. Sternbach zdawał sobie dobrze sprawę z tych projektów, ale nie zapoznawał też piętrzących się przed nim trudności. Te jednak Hartel usunął mu z drogi. Zrezygnował więc z egzaminu i otrzymawszy stypendyum rządowe na dalsze studya we Włoszech i Grecyi, wyjeżdża w r. 1886 do Wenecyi, następnie do Rzymu. Tu zaraz pierwszego dnia swej pracy, w bibliotece watykańskiej znajduje zbiór sentencyi, nieznany dotąd, który zaraz wydaje krytycznie i objaśnia („De Gnomologio Vaticano inedito“), a w jesieni 1890 r. przenosi „veniam legendi“ do Krakowa, gdzie w następnym roku zostaje nadzwyczajnym, a w r. 1897 zwyczajnym profesorem. Jest prócz tego członkiem czynnym Akademii umiejętności w Krakowie, zakrajowym Akademii umiejętności w Pradze i członkiem Instytutu archeologicznego w Wiedniu. Do Rady szkolnej krajowej należy od roku 1905.

Zasługi naukowe prof. Sternbacha są bardzo wielkie.

Studya swoje filologiczne rozciągnął na cały zakres literatury klasycznej, tak greckiej, jak i rzymskiej. Jedną z pierwszych prac na tem polu są przyczynki do fragmentów Aristofanesa (Wien. Stud. 1886). Dalej idą nieprzerwanym ciągiem prace ogłaszane po łacinie już to w Rozprawach Akad. Umiej., już to w czasopismach filologicznych „Eos“, lub „Wiener Studien“ na temat bajek Ezopa i Babriosa, i sentencyi z Menandra.

Krótkie poematy o sentencyi często ogólnej zaprowadziły prof. Sternbacha na pole „gnom“, najrozmaitszych przysłów spisywanych od starożytności, aż w późne wieki średnie.

Śledząc rozwój poszczególnych pojęć z języka i literatury greckiej wkroczył prof. Sternbach na nieprzeoraną jeszcze przez filologów niwę bizantyńskiej literatury. Po przeniesieniu stolicy do Konstantynopola w r. 324 dawne tradycye greckie zaczęły przychodzić do znaczenia, a z czasem i studya literackie otaczane opieką światłych władców bizantyńskich odżyły na nowo. Epoka ta jednak łącząca czasy klasyczne z Odrodzeniem, nie była dotąd należycie zbadana nietylko pod względem literatury, ale wogóle pod względem całej swojej kultury: była to luka, przerywająca ciągłość w badaniach nad rozwojem ludzkości. Dopiero pod koniec XIX. w. zaczęła się znaczyć stanowcza przemiana na tem polu. Zaczęto badać historyę i literaturę z czasów bizantyńskich prawie równocześnie na Wschodzie w Rosyi i na Zachodzie we Francyi.

U nas pionierem jedynym w tej dziedzinie jest prof. Sternbach.

Już jako student pracował on nad kodeksem palatyńskim, zbierając skrzętnie materyał do krytycznego wydania Antologii. Część pewną ogłosił w pierwszej swojej pracy (Meletemata...) Czyniąc poszukiwania w bibliotece watykańskiej znalazł Sternbach zbiór opuszczonych przez Planudesa (XIV. wiek) epigramów, które wydał i objaśnił w książce p. t. „Anthologiae Planudeae appendix Barberino-Vaticana“, (Lipsk 1890.) Już te pierwsze prace zjednały mu imię pierwszorzędnego znawcy poezyi bizantyńskiej.

Liczne następne prace, jakiemi nie poszczyci się żaden z dzisiejszych bizantynistów, postawiły go w rzędzie najdzielniejszych pracowników na tej nowej dziedzinie badań filologiczych.

Obok literatury zajmuje się prof. Sternbach także kulturą i sztuką tak klasyczną, jak i bizantyńską, o ile jej pomniki odbiły się echem jakiemś w piśmiennictwie. Zajmuje go więc „Kajros i Metanoja Lysipposa“, wydaje i objaśnia opisy Manassesa (XII. w.) zabytków konstantynopolitańskich i t. p. A kiedy dr Stan. Tomkowicz wydał napisy na starych domach krakowskich (Teka grona konserwatorów r. 1899), prof. Sternbach podał tam swoje „Uwagi o napisach domów krakowskich“.

Dziełem jednak, nad którem już dziesiątki lat pracuje, będzie wydanie krytyczne pieśni św. Grzegorza z Nazyanzu. Decyzya krakowskiej Akademii Umiej., by wydać greckich Ojców Kościoła IV. w., ułatwiła mu zadanie. Ostatnie prace prof. Sternbacha odnoszą się właśnie do poezyi Grzegorza. Praca nad wydaniem tych pieśni jest ogromna i trudna. Grzegorz z Nazyanzu bowiem, stojąc na czele owego renesansu literatury i pojęć klasycznych na gruncie chrześcijańskim (w IV. w.), ulegał lub świadomie stosował w swych pieśniach i hymnach tak język jak i prawa metryki greckiej; a z drugiej strony postulaty techniki wierszowej późniejszych poetów także znajdują posłuch u niego. Odróżnić więc i sprecyzować, co jest czyją własnością, czy wpływem, jest tu rzeczą niesłychanie trudną. I to może było powodem, że najdoskonalszy poeta między greckimi Ojcami Kościoła nie ma dotąd wydania krytycznego

W pracowni jubilata leży wykończony manuskrypt do kilku tomów o parafrazach pieśni św. Grzegorza; na wykończeniu jest tom o „Adynatach“ (studyum retoryczne o „niemożliwościach“) w całej literaturze klasycznej, kompletuje się materyał do zwierząt i roślin w literaturze greckiej i rzymskiej, do mitologii, do przysłów i gnom, do leksykografii, do metryki greckiej...

Oto krótki przegląd plonów 30-letniej pracy naukowej prof. Sternbacha. Na taki dorobek może patrzeć jubilat z dumą tem większą, że droga dalszej jego pracy daleką jest swego końca. Jako nauczyciel jest uosobieniem zamiłowania do przedmiotu i ścisłości. Sumiennie opracowane wykłady zapoznają uczniów z wszystkimi objawami kultury greckiej; ćwiczenia i seminarya jego są doskonałą szkołą metody i nie tylko krytycznego, ale i pełnego zachwytu patrzenia na teksty i kulturę klasyczną. Jak wydatną jest ta praca nauczycielska, świadczą całe szeregi uczniów starszych i młodszych pracujących samodzielnie na polu naukowem; kilku z nich zajmuje katedry uniwersyteckie. Rozbudzenie zaś studyów w Polsce na polu patrologii greckiej i bizantyńskiej jest jego wyłączną zasługą. — Pracą swoją do sławy polskiej nauki przyczynił się dużo. Jest też duszą całą Polakiem: powiedział kiedyś publicznie, że „gardzić trzeba tymi, którzy na polskiej urodzeni ziemi nie czują się Polakami..“

Zdziałał dużo, robił uczniom swoim wiele dobrego, by odwdzięczyć się pamięci swego mistrza, który na progu jego studyów wziął go w opiekę.

Może być też pewnym, że wszyscy uczniowie Jego, różni wiekiem ale złączeni uczuciem wdzięczności, dochowaja wiernie tego wskazania.

Dr. Jan Sajdak.

na nowo, wśród ciągłej wrzawy odczytuje manifestacyę żałobną. Posłowie partyi Franka ciągle hałasują, rzucają protokoły stenograficzne i inne papiery w stronę prezydyum. Słychać okrzyki: Precz z Serbią! Precz z mordercami! Większość przyjmuje manifestacyę żałobną prezydenta okrzykami: Slavia!

Kiedy posłowie większości opuszczali salę, frankiści wołają znów: Precz z nimi!

Przed budynkiem sejmowym zebrał się wielki tłum ludzi. Skonsygnowano policyę i żandarmeryę. Spokój nie został zamącony.

Kiedy posłowie opuszczali budynek sejmowy, przyjęto posłów koalicyi okrzykami nieprzyjaznemi, urządzono zaś owacyę posłom prawicy.

Zajścia w Białej-Bielsku.

Nasz korespondent z Białej w następujący sposób przedstawia zajścia niedzielne:

Biała, 28 czerwca.

Jak wiadomo, miał się dziś odbyć uroczysty obchód dziesięcioletniego istnienia „Sokoła" w Bielsku. Zakazano atoli naprzód urządzenia pochodu do kościoła, potem odprawienia nabożeństwa w kościele, a w ostatniej chwili t. j. w sobotę 27 b. m. o godz. 8 wieczorem zawiadomiono komitet, że zakazuje się nawet przejścia gości do siedziby „Sokoła" t. j. do „Domu Polskiego" w Bielsku. Na oświadczenie komitetu, że przecież nie można zawiadomić w ostatniej chwili gości o zakazie władz, policya skłaniała się do przepuszczenia gości grupkami do „Domu Polskiego" w Bielsku, byle nie mieli odznak i zachowali się spokojnie. Dla wyjaśnienia dodać należy, że magistrat bielski (Bielsko rządzi się własnym statutem), w sobotę wydał rozporządzenie i polecił je rozlepić na murach, że w dniu 28 czerwca b. r. nie wolno nikomu pokazywać się w Bielsku z jakąkolwiek odznaką i w mundurze. Zakaz ten dotyczył naturalnie tylko Polaków. — Niemcom pozwolono chodzić z bławatkami, a skautom niemieckim w mundurach.

Wobec takiego stronniczego zachowania się władz i policyi i widocznego faworyzowania Niemców na niekorzyść Polaków, sytuacya stała się jasną. Polski komitet postanowił do końca wytrwać w swej roli i wykazać, że dzieje się bezprawie, oraz że Polacy są stroną prowokowaną, nie prowokującą.

W niedzielę rano zaczęły się zjeżdżać od Wadowic. Dziedzic i Krakowa, od Cieszyna i Żywca tłumy Sokołów. Na stacyi w Bielsku skonsygnowano żandarmeryę i Sokołów nie wpuszczono do miasta. Wysłano ich na stacyę Biała, gdzie wysiedli.

W mieście Białej zaczęły się tymczasem gromadzić tłumy publiczności. O godz. 11 ruszył z Białej kilkotysięczny tłum, złożony ze straży pożarnych, Sokołów, skautów i ludności wszystkich warstw ku Bielsku, aby stosownie do poprzednich przyrzeczeń policyi, dojść do mostku na Białce, łączącego Białę z Bielskiem, po przekroczeniu go dojść do „Domu Polskiego" i tam odbyć uroczystość w murach zamkniętych i w ogrodzie. Tu jednak natrafiono na przeszkodę. Na mostku zgromadził fabrykant Josephy, tłum gawiedzi, która przyjęła publiczność polska gwizdami i wyciem. P. Josephy sam dawał znaki, kiedy mają gwizdać i krzyczeć, sam komeuderował policyą i żandarmami. Chociaż ze strony polskiej nie dał się słyszeć ani jeden głos, ani jedno usiłowanie wkroczenia na terytoryum bielskie, Niemcy zaczęli prowokować, wyzywać i napierać na nas. Na mostek z bialskiej strony wysunęły się straże pożarne polskie. Zaczęły się pertraktacye co do przepuszczenia grup polskich do „Domu Polskiego". Ale oświadczenie policyi z dnia poprzedniego, że Polacy będą mogli przejść grupami do Bielska, okazało się zasadzką na Polaków. Gdy bowiem poszczególne osoby, jak poseł Zamorski, prof. Olech i red. Matłocz chciały się dostać na drugą stronę, aby zgromadzonym w „Domu Polskim" Polakom zanieść wieści, że uroczystość odbyć się nie może — **tłum rzucił się na nich i pobił ich dotkliwie.** Pod pozorem, że mają rewolwery, zaczął tłum ich obszukiwać i kułakować.

Tłum Niemców wyjąc, gwiżdżąc i odgrażając się, zaczął na stronę polską rzucać kamieniami. Wtedy wśród Polaków zakotłowało. Już ściskano pięści, już strażacy dobywać zaczęli toporki i kto wie, do czego byłoby przyszło, gdyby nie rozwaga i przytomność umysłu Polaków. Zastępca okręgu I Sokołów, dh Malec, dał hasło Sokołom do odwrotu. Kolumny ruszyły do Białej.

Tak się szkicowo przedstawia obraz pierwszej połowy dnia. Do szkicu tego dodać jeszcze należy cały szereg szczegółów, które świadczą wymownie, że w Bielsku nie ma hamulca dla rozbestwienia hakaty, jest tylko samowola kilku fabrykantów i miejskiej policyi. Liczni świadkowie stwierdzili i stwierdzą jeszcze przed sądem, że przedstawiciele policyi miejskiej zamiast uspokajać tłum pauprów i burszów niemieckich, p o d b u r z a l i go, że s a m i r o b i l i z a m i e s z a n i e, że b i l i i p ł a z o w a l i P o l a k ó w i to nawet po stronie bialskiej.

G r a d k a m i e n i, rzucony ze strony niemieckiej, przeciw czemu policya n i e o p o n o w a ł a, s p o w o d o w a ł p o r a n i e n i e 10 osób. W tej chwili zoryentowała się w sytuacyi żandarmerya i na wezwanie dowodzącego, opróżniła plac po stronie bialskiej. Tłum cofnął się, niemieckość Bielska została rzekomo obroniona.

Za Sokołami wracającymi do Białej wrócili inni Polacy i zaczęli się gromadzić na rynku, t. j. na placu Franciszka. Wzburzeniu nie było końca. Usiłowania posłów obecnych, aby tłum uspokoić, spełzły na niczem.

Z Placu Franciszka ruszył tłum ku boisku Sokolemu, gdzie miał się odbyć na prędce zaaranżowany **wiec.** Po drodze zaczęły się nowe **prowokacye Niemców bialskich.** Oto z domu Borgera przy poczcie **padł strzał** do spokojnie idących na wiec, **i posypały się kamienie.** Tu już brakło Polakom cierpliwości. Krew byłaby się polała, gdyby nie interwencya przywódców polskich i wkroczenie urzędników do domu, skąd padł strzał. Przy ulicy Kolejowej pochód znów został sprowokowany. Z jednego z domów padły na pochód **kamienie i jaja zgniłe.** Winni, których sprawdzono, staną przed sądem. Nareszcie Polacy ciągle jeszcze w liczbie kilkutysięcy doszli do boiska Sokolego, gdzie rozpoczął się **wiec.** Przemawiali na nim: poseł Zamorski, prof. Podgórski, poseł Dobija, reprezentanci straży ogniowych, Sokoła i robotników. We wszystkich przemówieniach drgała nuta oburzenia na rządy hakaty w Białej i Bielsku, krytykowano zarządzenia władz **i potępiono politykę teroru,** jaką uprawia magistrat bielski, fabrykanci z Josephym i Niemcy w Białej-Bielsku. W sprawie tej będą wniesione interpelacye do rządu, musi w obronie naszej stanąć Koło polskie.

Cały dzień uroczystości i na kilka dni przedtem, prowokowano Polaków na każdym kroku. Niemcy rozzuchwaleni ośmielili się wskazywać na pewne osoby z Polonii a nawet kilku wybitniejszym osobom grożono śmiercią, słowem bezprawiom nie było końca. To też nic dziwnego, że w przemówieniach wiecowych, zwłaszcza przedstawicieli robotników, czuć było groźbę odwetu, jeżeli stosunki się nie zmienią. *V.*

Z salonu wiosennego Tow. sztuk pięknych.

Po ogłoszeniu przez sąd konkursowy nagród w tegorocznym wiosennym salonie Tow. sztuk pięknych, wzmogła się w ostatnich dniach znacznie frekwencya osób zwiedzających interesującą wystawę w pałacu sztuki, i komentujących wyrok jury konkursowego.

Kollekcyę wystawionych dzieł sztuki wzbogaciły w ostatnim czasie obrazy Fr. Siedleckiego z Warszawy i Bronisławy Rychter-Janowskiej. Siedleckiego „Tęsknoty" są ciekawą, lubo w technice rozmyślnie widocznie niedociągniętą kompozycyą nastrojową, wyobrażającą dwie postaci średniowieczne o pełnym grozy wyrazie, wtłoczone w szare tło wizyjne.

Włoski pejzaż Br. Janowskiej jest pełną wdzięku i jasnej kolorystyki, próbą połączenia nowoczesnej techniki pejzażowej impressyonistycznej z metodą malarstwa włoskiego, posługującego się gorącemi tonami. Artystka skojarzyła z dużym talentem te dwie metody, dając pejzaż niezmiernie interesujący zarówno motywem krajobrazowym, jak i techniką malarską i dlatego odcinający się charakterem od poziomu kompozycyj pejzażowych w salonie. Z pośród naszych kobiet-malarek malujących pejzaże, p. Br. Rychter-Janowska wybija się drogą ewolucyi talentu na jedną z najbardziej intersujących przedstawicielek krajobrazu włoskiego.

KRONIKA.

Kraków, 1 lipca.

Pierwsze posiedzenie nowej Rady m. Krakowa odbędzie się we czwartek dn. 2 lipca o godzinie 5 po południu w sali obrad Rady miejskiej. Na posiedzeniu złożą przyrzeczenie nowo wybrani radcy miejscy. Dalszy porządek obrad obejmuje sprawy regulacyjne, oraz emerytalne. Te ostatnie załatwiane będą na tajnem posiedzeniu.

Wystawa malarska i rysunkowa kursów im. Baranieckiego. Otwarta przez ubiegłe dwa dni w lokalu kursów im. Baranieckiego wystawa prac rysunkowych i malarskich uczenic tejże szkoły, przedstawia, podobnie jak w latach ubiegłych, bardzo pokaźny i interesujący plon wydziału rysunków i malarstwa. Kurs rysunkowy, prowadzony obecnie przez prof. Wodzinowskiego i p. Gramatykę-Ostrowską, pochwalić się może kilku wybitnie utalentowanemi uczenicami, których prace zapowiadają się bardzo obiecująco. Punkt ciężkości nauki spoczywa tu na swobodnem studyum modelu, gdzie każda z uczenic ma możność wykazania swego indywidualizmu. W studyum tem widocznym jest wypróbowany i najlepsze dający rezultaty system nauki, wystawiający zaszczytne świadectwo nauczycielowi. W obfitym plonie studyów rysunkowych wybijają się tu prace p. J. Dłuskiej (I. nagroda), p. Russyanówny, p. Jankowskiej, Hoffmanówny, Brzozowskiej, Hamerskiej, Szczepańskiej, Kliperówny. Najlepsze z wystawionych studyów zakupiono do zbiorów szkoły.

Dział malarstwa, pozostający pod kierownictwem p. Piotra Stachiewicza, rozwija dalej materyał talentów, dostarczony przez kurs rysunkowy. W tym też dziale rzuca się w oczy rezultat artystyczny kursu rysunkowego, dostarczający zdrowych podstaw do dalszego studyum. Uważamy za fakt bardzo dodatni, że kierownictwo i wyrabianie talentów spoczywa w rękach dwóch powołanych artystów, których stanowisko w sztuce polskiej z góry określa reprezentowane przez nich idee i kierunki. Obaj zwolennicy podstaw rysunkowych, wierni stróże ścisłości w studyum modelu, w kompozycyi figuralnej wytykają młodym adeptkom sztuki jasne drogi, chroniąc je od szkodliwych wpływów skrajnego indywidyalizmu modernistów.

Wśród wystawionych prac malarskich zwraca uwagę wyborne studyum kobiety p. Pocieszanki (nagroda I.), dalej studya panien Browiczówny. Horwatówny, Grotowskiej, Brodowiczówny, Bojarskiej (wyborne studyum kobiety) i Russjanówny.

Wszystkie wystawione prace cechuje ścisłość rysunkowa, dbałość o wyrazistość plamy malarskiej, a nawet pewna, dosyć daleko idąca, samodzielność w uwidocznianiu własnego punktu widzenia. Są tu talenty zasługujące na szczerą i troskliwą opiekę, której ślady widoczne są w plonie ze wszech miar interesującym i wydającym chlubne świadectwo tej jedynej u nas kobiecej szkole malarskiej, posiadającej zresztą zasłużone od lat szeregu tradycye.

Kurs p. Gramatyki-Ostrowskiej wystąpił przeważnie z rysunkami ornamentu i kompozycyj rysunkowych. Tu wysuwały się na czoło prace pań Służko-Ciapińskiej, Bełzeckiej, Konopczanki, Ponikiewskiej, Młodeckiej i Zalewskiej.

Z krakowskiego Konwentu Bonifratrów. Dotychczasowy przeor konwentu krakowskiego i dyrektor tutejszego szpitala Bonifratrów, O. Homobonus Kyovsky, przeniesiony został na takie stanowisko do Berna morawskiego.

Wyjeżdżający z Krakowa przeor zaletami swego charakteru zdołał pozyskać wielu przyjaciół dla siebie i dla tak pożytecznego zgromadzenia, któremu przewodniczył, a tem samem ułatwił zadanie swemu następcy, którym został O. Walfryd Ulrich, dotychczasowy przeor konwentu w Zebrzydowicach, niegdyś słuchacz teologii w Krakowie.

Nieprawdziwe pogłoski. Wczoraj wieczorem obiegały po mieście pogłoski o zderzeniu się pociągów w Trzebini. Pogłoski okazały się nieprawdziwemi.

Wieczór artystyczny. W Rabce dnia 4 b. m. urządza Kółko artyst. lit. U. U. J. „Wieczór artystyczny", poprzedzony dniem kwiatka i festynem. Dochód przeznaczony na drugą polską drużynę strzelecką. Na program „Wieczoru" składają się prócz produkcyi muzykalnych i deklamatorskich, dwa utwory sceniczne, odegrane przez członków sekcyi teatralnej Kółka. „Wieczór" zakończy reunion. Bliższe szczegóły w afiszach.

Kółko artyst. liter. chcąc ułatwić gościom z Krakowa wzięcie udziału w „Wieczorze", urządza wycieczkę do Rabki. Wyjazd w sobotę o godz. 10"55 przed południem. Koszta jazdy tam i z powrotem (III. kl.) 4 K 50 hal. Zgłoszenia: w lokalu Kółka Coll. Nov. I. p. sala 33, godz. 12—1 codziennie.

III. Międzynarodowy turniej tennisowy A. Z. S. Z powodu wielkiej ilości gier turniej przedłużony został na dzień dzisiejszy, w którem rozegraną zostanie gra o mistrzostwo Krakowa w pojedyńczej grze panów, między p. Librowiczem z Wiednia a p. Kleinadlem z Warszawy. Rozegrane będą również koła końcowe podwójnej gry panów, jakoteż pojedyńczej gry panów z przeddawaniem.

Potrącona tramwajem. Na ul. Karmelickiej zdarzył się wczoraj wieczorem przykry wypadek. Pewna dziewczynka, liczyć mogąca około 10—12 lat, przez nieuwagę wpadła pod jadący wóz tramwajowy. Potrącona silnie upadła na bruk i dotkliwie się pokaleczyła na głowie i ręce. W tej chwili nadszedł ojciec dziewczyny i zabrał ją na rękach do domu. Jeden z przechodniów zatelefonował o wypadku do pogotowia ratunkowego, lecz przybyły lekarz nie zastał już nikogo i nie mógł stwierdzić nawet nazwiska pokaleczonej dziewczyny. Przechodnie stwierdzili, że w wypadku motorowy nie ponosi żadnej winy.

Rada m. Podgórza odbyła wczoraj wieczorem nadzwyczajne posiedzenie, na którem burmistrz Maryewski w przemówieniu dał wyraz żalu z powodu tragicznego zgonu ś. p. arcyksięcia Ferdynanda i jego małżonki. Po przemówieniu burmistrza posiedzenie zamknięto.

Z kraju.

Wybuch gazów w kopalni wielickiej. W sobotę 27 b. m. około godziny 10 rano nastąpił w kopalni wielckiej wybuch gazów podczas pogłębienia małego szybu w poprzeczni „Schwindt" w oddaleniu 1½ kilometra na wschód od szybu zjazdowego arcyks. Rudolfa. W pokładach soli w tem miejscu znalazła się vaenola, wypełniona metanem, gazem nadzwyczaj lotnym i łatwo zapalnym. W chwili łupania skały gaz dostał się na zewnątrz i zapalił się. Gazy zapalały się dwukrotnie w odstępie mniej więcej pół godziny. Przy pierwszem zapaleniu się ulegli dość ciężkiemu poparzeniu górnicy Malinowski i Nowak, przy drugiem majster ciesielski Sitko i górnik Bogucki.

Komisarz górniczy, p. Włodarczyk, który z wycieczką bawił wówczas w „kryształowej grocie", otrzymawszy wiadomość o wypadku, pospieszył na miejsce wybuchu, aby wydać potrzebne zarządzenia. Z miejsca, gdzie nastąpił wybuch gazów, dobywały się kłęby dymu. [illegible] lampki i naraz [illegible] poprzecznię. Górnicy zaczęli uciekać [illegible] wezwania, aby się na ziemię położyli. Płomienie trwały 1½ minuty. Ustawiono natychmiast tamę, zamykającą dostęp do zagrożonego miejsca.

Zmobilizowano wkrótce pogotowie ratunkowe, które udało się do poprzeczni celem zbadania, czy ktoś nie doznał uszkodzenia lub nie został na dole. Na szczęście prócz poparzenia czterech ludzi obeszło się bez dalszych ofiar.

Po południu przybył z ramienia urzędu górniczego z Krakowa dr Czerlunczakiewicz, który przeprowadził śledztwo co do przyczyn i przebiegu wypadku.

Wypadki wybuchu gazów w kopalniach wielickich są niezmiernie rzadkie, a w częściach, zwiedzanych przez zwykłych turystów podobne wybuchy są wykluczone. Podczas wypadku bawiła w kopalni wycieczka młodzieży uniwersyteckiej, lecz jej o wybuchu nie zawiadomiono z obawy przed paniką.

Zabójstwo we wsi. Wczorajszej nocy zabito we wsi Zakrzowiec pod Wieliczką 20-letniego parobka Franciszka Puzałę. Padł z rąk swoich rówieśników, którzy zabawiali się z nim w miejscowej karczmie. W czasie zabawy przyszło między nimi do kłótni, a następnie bójki, w czasie której otrzymał Puzała kilkanaście ciosów kołami w głowę i wkrótce umarł. Zabójcy uciekli, lecz żandarmerya wkrótce ich wyśledziła. Są to parobcy: Franciszek Siodło, Piotr Jachimiak i Wojciech Lebiedz. Odstawiono ich do sądu w Wieliczce.

Maków, 29 czerwca. (Festyn sokoli). Staraniem miejscowego Sokoła odbędzie się w d. 5 lipca b. r. po południu w Alei Kasztanowej w Makowie wielki festyn sokoli, połączony z szeregiem atrakcyj, jak ćwiczenia popisowe drużyny polowej, loterya fantowa i t. d. Bogaty program festynu i piękny cel uzyskanego ewentualnie dochodu przeznaczony, na rzecz miejscowej sokolni, zgromadzą niewątpliwie, oprócz ludności miejscowej, pokaźny zastęp gości z okolicy i licznych letników.

Zakopane, 27 czerwca. (Pożegnanie dyrektora gimnazyum radcy p. Pieniążka. — Przygotowania do sezonu.)

W dniu wczorajszym odbył się tu uroczysty poranek, celem uczczenia i pożegnania ustępującego ze stanowiska dyrektora tutejszego gimnazyum realnego, radcy szkolnego dra Czesława Pieniążka. Program, urozmaicony kantatą i śpiewem, składał się z szeregu przemówień, z których przebijało gorące uznanie, miłość i wdzięczność dla ustępującego kierownika. Nasamprzód młodzież szkolna we wzruszających słowach dziękowała umiłowanemu dyrektorowi swemu za ojcowską opiekę, życzliwość i przychylność, wypływającą ze szczerego przywiązania i wysoko pojmowanego obowiązku pedagogicznego. Wyróżniała się tu zwłaszcza przemowa Kazia Tetmajera, ucznia klasy II, który przyrównał czcigodnego przewodnika młodzieży do żniwiarza pracującego z zapałem na umiłowanym zagonie i cieszącego się obficie zbieranym plonem miłości, uznania i wdzięczności młodzieży. Następnie imieniem grona nauczycielskiego przemawiał p. Wł. Kownacki, dziękując radcy Pieniążkowi za światłe kierownictwo, którego duszą była zasada: „nauczyciel niech słońcem będzie dla młodzieży, nie chmurą ani piorunem!" Dziękował też za prawdziwie koleżeński stosunek, jaki zawsze łączył dyrektora z profesorami. Imieniem rodziców i opiekunów przemawiał p. Kupski.

Radca Pieniążek, wzruszony do głębi, odpowiedział w serdecznych słowach, zapewniając, że na długo we wdzięcznem sercu zachowa pamięć swego kierownictwa i pracy w zakładzie i że nadal otaczać będzie gimnazyum zakopańskie życzliwą opieką.

Zakopane gotuje się pospiesznie na początek sezonu, rozpoczynający się w dniach najbliższych. W zakładach i pensyonatach wre praca gorączkowa, a pociągi zakopańskie z każdym dniem więcej wysypują gości, spieszących korzystać z pięknej pogody i wynagrodzić sobie zeszłoroczny zawód długotrwałą słotą spowodowany. Mieszkań w tym roku nie brak, bo zeszłoroczna aura odzwyczaiła ludzi od wcześniejszego zamawiania.

Do wspaniale urządzonego zakładu dra Chramca napływa z dnia na dzień coraz więcej gości przeważnie stałych bywalców tego zakładu, którzy wierni mu są od lat wielu. Napływa też zewsząd mnóstwo zgłoszeń i zamawiań, zwłaszcza ze sfer obywatelskich z za kordonu.

Piękny hotel p. Stamary-Budziszewskiej rozszerzył się o jedno dobudowane skrzydło — przybyło też kilka pensyonatów i kilkanaście nowych domków familijnych. — Z dotychczasowego ruchu i zgłoszeń sądząc, sezon zapowiada się niezwykle ożywiony, a właściciele wil i pensyonatów oddają się nadziei, że powetuje im dotkliwe zeszłoroczne straty.

Zjazd oświatowy. Dnia 10 lipca odbędzie się w Białej o godz. 10 rano zjazd oświatowy młodzieży polskiej. Bliższe informacye udziela Koło T. S. L. im. Wyspiańskiego. Lwów, ul. Małeckiego l. 7.

Zamordowanie parocha. „Gazeta Wieczorna" donosi: W Jaszczurowie zamordowano przedwczorajszej nocy gr.-kat. parocha Juliana Zubrzyckiego.

Ze świata.

Walka o polską pisownię nazwiska. W Poznańskiem mają nasi rodacy ciągłe zatargi z urzędami stanu cywilnego o polską pisownię nazwiska. — Urodzi się n. p. Wojciechowskiemu córka, urzędnik pruski zapisuje ją nie „Wojciechowska", lecz „Wojciechowski", jedną literą zmieniając dziewczę na chłopaka. Zamiast „Płotka" piszą „Plotka", zamiast „Miączyński" „Miaczyński" i o takie kreski, ogonki i przekreślania wciąż z tymi urzędami walczyć potrzeba. Walki takie trwają latami, ale najciekawszą jest chyba ta, która się tymi dniami po 27 latach zakończyła. Donosi o niej „Orędownik" według listu otrzymanego z Pobiedzisk od niejakiego Kuśnierkiewicza. Opowiada on, że jeszcze 27 lat temu burmistrz chciał go przerobić na „Kutznera", a odkąd pamięta, urzędy stanu cywilnego stale w jego nazwisku opuszczały kreskę nad s. Spory te mnożyły się przy każdem nowonarodzonem dziecku. Opierając się na rozporządzeniu ministeryalnem, Kuśnierkiewicz wytrwale dochodził swoich praw. Największą miał udrękę, gdy dzieci zaczęły uczęszczać do szkoły. Nakazał dzieciom, żeby przy podpisywaniu nazwiska nigdy nie zapominały o kresce nad s, w szkole jednak zmuszono je do opuszczania tej kreski. Nadto córeczkę, Bolesławę, zmuszano jeszcze do opuszczania haczyka w literze „ł", tak, aby imię brzmiało z niemiecka: Boleslawa. W końcu gdy dzieci zaczęto za to karać nawet cieleśnie, Kuśnierkiewicz zwrócił się przed trzema laty z pismem do władzy, żądającem, aby nazwisko i imiona dzieci pisano tak, jak tego pisownia polska wymaga. W tych dniach odebrał wreszcie z sądu okręgowego pismo, przyznające mu prawo do wszystkich żądanych przez niego kresek i haczyków.

Zmarli:

Leopold F e r b e r, emer. major 100 p. p., umarł w Krakowie w 56 roku życia.

Dr Zdzisław S z y d ł o w s k i, znany lekarz, w 51 roku życia umarł we Lwowie. Zmarły był bratem p. Maryana Szydłowskiego, redaktora lwowskiej filii Biura korespondencyjnego.

Na pomnik Tadeusza Kościuszki złożyła IV B. Klasa I. szkoły realnej w Krakowie 2 K 60 hal.

Na budowę pomnika Kościuszki na ręce skarbnika (czekami) komitetu nadesłali w dalszym ciągu: P. Józef Cehak Krzu p. Siersza-Wodna (z listy Nr. 470) 31 K 50 hal. Koło Tow. Szkoły ludowej w Tarnowie (z listy Nr. 491) 5 K 30 hal. Fabryka sody amoniakalnej w Podgórzu (z listy Nr. 456) 31 K 60 hal. Inżynier Michał Parylak w Tenczynku (z listy Nr. 425) 72 K 98 hal.

Z kalendarza. We środę dnia 1 lipca: Teodoryka m. i Teobalda.

Wschód słońca dnia 1 lipca o godzinie 3 minut 37; zachód o godz. 7 m. 51; długość dnia godzin 16 m. 14.

Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.

We środę 1 lipca: „Figlarne żonki".
We czwartek: „Carmen".
W piątek: „Polska krew".
W sobotę: „Figlarne żonki".
W niedzielę: po południu: (ceny dramatu) „Halka"; wieczór: „Polska krew".

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

We środę: „Królowa przedmieścia" (z Wyrwiczem).
We czwartek: „Królowa przedmieścia" (z Wyrwiczem).
W piątek: „Synowa ze suteryn".
W sobotę: po południu: „Panieńskie Skały"; wieczór: „Lola z Ludwinowa".

Kronika lwowska.

Walny zjazd członków Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego odbędzie się we Lwowie dnia 5 lipca w sali Tow. przy ulicy Zimorowicza 17. — W program zjazdu między innemi wejdą: odczyt prof. Kazimierza Twardowskiego „O pojęciu wychowania", referat p. Stanisława Krogulskiego o roli nauczycielstwa w kooperatywach, odczyt o najnowszych prądach w nauczaniu i referat p. Stanisława Bieniowskiego o obecnem położeniu nauczycielstwa.

Dnia 6 lipca w tej samej sali odbędzie się walny zjazd delegatów Polskiego Tow. Pedagogicznego.

Dla uczestników zjazdu przygotowuje zarząd główny wspólne kwatery. Zgłoszenia należy nadsyłać do Zarządu głównego (Zimorowicza 17) do dnia 2 lipca pod adresem komitetu gospodarczego.

O Radę Narodową. Lwowskie dzienniki podają z posiedzenia prezydyów klubów polskich w dniu 27 czerwca następujące szczegóły:

Przewodniczył prezes Koła sejmowego dr Leo. Obecni byli posłowie: Dr Głąbiński i hr. Skarbek, hr. Piniński, hr. Stadnicki Stanisław i prof. Kasznica, hr. Wodzicki i bar. Konopka, dr Rutowski, dr German, dr Maiss i dr Loewenstein, radca Biały.

Dr Głąbiński, jako przewodniczący i referent podkomitetu, przedstawił nowy swój projekt przyszłej Rady narodowj z tą uwagą, że zgadza się z życzeniem Macierzy szkolnej Śląska cieszyńskiego i polskiego Towarzystwa rolniczego, aby ich delegatów powołać do przyszłej Rady narodowej. Projekt ten podkomitet postanowił przedstawić stronnictwom „ad referendum". Na razie zgodził się podkomitet na utrzymanie dzisiejszej Rady narodowej, uzupełnionej przez nowo powstałe stronnictwo sejmowe; proponował nadto niektóre zmiany w szczegółach regulaminu.

Poseł dr Maiss oświadczył imieniem demokracyi polskiej, że stronictwo to nie widzi obecnie potrzeby Rady narodowej lub instytucyi narodowej dla wyborów. Gdyby jednak wszystkie stronnictwa, a mianowicie także stronictwo ludowe oświadczyły się za Radą narodową, wtedy demokracya polska przedstawi swoje warunki. Także poseł dr Rutowski nie widział w obecnej chwili potrzeby Rady narodowej, albowiem stronnictwa wobec nowej ordynacyi wyborczej powinny spróbować swoich sił w jawnej walce wyborczej. Pos. Biały oświadczył, że stronnictwo ludowe ma pewne wątpliwości co do potrzeby Rady narodowej dla wyborów sejmowych, sam jednak nie ma upoważnienia do przemawiania imieniem stronnictwa ludowego.

Po dłuższej dyskusyi, wobec niejawienia się innych reprezentantów stronnictwa ludowego i wobec stanowiska zajętego przez demokracyę polską, zgodzono się na odwołanie posiedzenia na sobotę dnia 4 lipca, jeżeli przedtem stronnictwo ludowe oświadczy gotowość wzięcia czynnego udziału w obradach nad sprawą Rady narodowej.

Hr. Stanisław Stadnicki oświadczył, że na wypadek dalszego absentowania się niektórych stronnictw od udziału w Radzie narodowej, instytucya ta pomimo to nadal trwać będzie i zajmie się także wyborami ze stanowiska interesu narodowego. Na tem zakończono obrady.

Echa krwawej walki policyanta z bandytą. — Donieśliśmy o krwawej walce żołnierza policyjnego we Lwowie z bandytą i dezerterem Edm. Wenklerem, który z dwoma towarzyszami usiłował włamać się do pewnego mieszkania. Wenkler, porąbany przez policyanta, zmarł w szpitalu. — Żołnierz policyjny rozpoznał w czasie konfrontacyi z niejakim Władysławem Guzykiem, że on strzelał w nocy, usiłując przeszkodzić schwytaniu Wenklera. U Guzyka znaleziono nabity rewolwer, z częścią naboi wystrzeloych. Prócz G. aresztowała policya Edmunda Kuropatwę i Ludwika Ziembę, podejrzanych o współudział w onegdajszej strzelaninie. W mieszkaniu aresztowanych na Zamarstynowie znaleziono cały magazyn rzeczy pochodzących z kradzieży. Kilku innych złodziei i błatników z tej bandy znajduje się już w więzieniu kraj. sądu karnego.

Repertuar teatru lwowskiego.

We środę: „Słodka dziewczyna", operetka H. Reinhardta.

Dział ekonomiczny.

*** Otwarcie składnic pocztowych.** Z dniem 1 lipca b. r. nastąpi otwarcie składnic pocztowych w następujących miejscowościach: W Gronkowie do poczty w Nowym Targu; w Pnikucie, do poczty w Mościskach; w Kamionce Małej do poczty w Ujanowicach; w Strzemilczu do poczty w Szczurowicach; w Siwce Wojniłowskiej do poczty w Wojniłowie; w Sorokach do poczty w Buczaczu; w Kornie do poczty w Rawie Ruskiej; w Felizienthal do poczty w Tucholce (pow. Skole).

Wiedeń, 30 czerwca. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy popołudniowej notowano: Akcye: Austryackiego Zakładu kredytowego 600·50, węgierskiego Zakładu kredytowego 776·50, Anglobanku 326·50, Unionbanku 571·50, Länderbanku 478·—, Bankvereinu 504·25, Bodencredit 1131·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 636·50, Akcye praskiego Banku kredyt. 645·—, Kolei państwowych 687·50, kolei południowej 83·25, kolei północnej 49·45, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 793·—, Rima Muranyi 614·—, Praskiego Tow. żelaznego 24·66, Fabryki broni 869·—, Akcye tureckie tyt. 412·25, Gal. Karp. Tow. naft. 889·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 81·20, Austr. renta koron. 81·60, Węgier. renta koron. 79·80, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 80·90, 4% Listy Banku hipotecznego 82·50, Listy zastawne —·—, 4½% Listy Banku hipotecznego 90·—, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 84·65, 4½% listy Banku kraj. 89·50, 4% Gal. Obl. propin. 99·40, 4 proc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 81·25, 4% pożyczka m. Lwowa 79·75, 4% pożyczka m. Krakowa 80·50, Losy tureckie 209·75, Marki 117·80, Ruble 251·75, Rosyjska pożyczk. —·—, Skoda 695·—, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie: bez obr. osłab.

Wiedeń, 30 czerwca. Cukier stały. 21.30—40; 21.85—95. Spirytus stan. węg. 28.85—29.35; nafta biała węgierska 29.85—30.35.

Paryż, 30 czerwca. Renta 3 prc. 34·55, Mąka 83·65.

Berlin, 30 czerwca. Austryackie banknoty 84·90, Spirytus —·—.

Frankfurt, 30 czerwca. Austr. kred. 189·75, Koleje państwowe 151·—, Disconto 153·25, Laura —·—. Usposobienie: silne.

Berlin, 30 czerwca. — (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork 419·50, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótkie 84·75 Austryackie noty 84·90, Rosyjskie noty 213·85, Amerykańskie noty —·—, 3-prc. pruskie konsole 76·90, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne 88·40. Niemiecki bank państwowy 139·—, Austryackie akcye kredytowe 189·75, Berlińskie Towarzystwo handlowe 149·25, Diskonto Komandit 183·37, Austryackie koleje państw, —·—, Lombardy 17·75, Kanada Pacific 196·87, Losy tureckie 162·50, Hohenlohe 106·—, Phönix 236·37, Gelsenkirchner 182·75, Hamburg-Ameryka Packetf. 125·12, Hansa 259·12, Północny Lloyd 111·62.

Wiedeń, 30 czerwca. Losy: a) procentowe: Austr. Zakł. kredyt. obl. pro. z r. 1880 3-prc. 276·—, Austr. Zakładu kredyt. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 237·50, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 268·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 224·25, Pożyczka serb. prem. po 100 fr 5-prc. 97·50, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 23·50, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 483·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 56·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. —·—, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 26·—, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 207·40, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 209·40, Tureckie oblig. prem. kolei prc. —·—, Losy kom. m Wiednia z 1874 r. 452·—.

Budapeszt, 30 czerwca. (Targ zbożowy). Pszenica na październik od 12·65 do 12·83; żyto na październik od 9·13 do —·—; owies na październik od 7·52 do —·—; kukurudza na lipiec od 7·30 do 7·51; kukurudza na sierpień od 7·26 do —·—; rzepak na sierpień od 15·20 do —·—. Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. — Usposobienie: słabe; pogoda: pięknie.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 30 czerwca.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatun-

kowa 77/80) od 18·— do 24·60; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 20·— do 20·50; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 16·60 do 17·50; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 17·— do 19·—; proso od —·— do —·—; kukurudza od 17·50 do 19·20; tatarka od 23·50 do 24·50; groch 29·— do 36·—; fasola od 29·— do 56·—; soczewica od 54·— do 60·—; wyka od 20·— do 22·50; siano zwyczajne od 8·80 do 10·—; koniczyna pastewna od 9·— do 10·20; słoma od 5·60 do 6·—; rzepak zimowy od —·— do —·—; kminek kraj. od 66·— do 70·—; kminek holenderski od 78·— do 80·—; koniczyna nasienna czerwona od 000 do 000; koniczyna nasienna biała od —·— do —·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki od 6·20 do 7·—; jaja za kopę od 3·80 do 4·40; masło za 1 kilogram od 2·20 do 2·50; ser za 1 kilogram od 0·50 do 0·60; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·24; mleko niezbierane od —·24 do —·26; kapusta za kopę, 0·— do 0·—.

Z krakowskiej Izby handlowej.

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Izby handlowej, na którem prezydent Federowicz poświęcił żałobne wspomnienie zmarłemu tragicznie w Sarajewie następcy tronu. Izba upoważniła prezydenta do wysłania telegramu kondolencyjnego na ręce dyrektora kancelaryi cesarskiej. W kilka minut później otworzył prezydent posiedzenie zwyczajne, przedstawiając czynności Izby w ostatnich tygodniach i wymieniając na pierwszem miejscu, że przez maj i czerwiec prowadziła Izba kierownicze agendy w centrali handlowo-politycznej nad przygotowaniem nowej autonomicznej taryfy cłowej, oraz przyszłych traktatów handlowych. Wniosek Izby w sprawie budowy wymijalni Mydlniki-Bronowice z pozostawieniem istniejącego przystanku w Mydlnikach, został przez ministerstwo kolejowe uwzględniony. Izba wzięła udział w komisyi reambulacyjnej z powodu budowy dworca przetokowego w Trzebini i wyraziła w swojem oświadczeniu kategoryczne żądanie o rozszerzenie stacyi w Trzebini. Domagano się także, aby drogi dojazdowe zostały ulepszone, oraz aby stworzono bezpośrednie połączenie przetokowni z odgałęzieniem dla Szczakowej. Dla fabryk mogących powstać na południe i na wschód od stacyi domagała się Izba odpowiedniej możności połączenia torami kolejowemi.

Z powodu kilkakrotnych przedstawień Izby w sprawie niedostatecznego wyposażenia stacyi telegraficznej w Krakowie, ministerstwo handlu zezwoliło na pomnożenie personalu o cztery osoby.

Wystawie szkolnej w Krakowie, mającej dać obraz produkcyi rodzimej na polu środków naukowych i zapotrzebowania młodzieży szkolnej, udzieliła Izba subwencyi 200 koron, nadto uwzględniła prośbę o udzielenie materyalnego poparcia na koszta wystawy stolarskiej w Kalwaryi.

Z porządku dziennego przedstawiono kandydatów na asesorów handlowych przy sądzie w RzeszowieRzeszowie: terno pp. Robert Donth, Piotr Emilewicz i Alojzy Fröhlich na jedno miejsce; nadto ponownie pp. Zygm. Fertiga, Bertolda Ehrlicha, Eust. Karpińskiego i Henr. Czernego, kończy się bowiem okres ich urzędowania; przy sądzie w Wadowicach: terno w miejsce b. p. Sam. Offnera (pp. Józef Müller, Maciej Jakubowicz, Leopold Landau, a w miejsce p. Teofila Sokalskiego pp. Stan. Sołtys i Józef Proskowec.

Na członków komisyi wyborczej, która przeprowadzić ma wybory do Izby z końcem b. r., delegowano pp. Gustawa Bazesa, J. K. Federowicza, dr H. Szarskiego i Bern. Wachtla.

Reorganizacya służby budowlanej.

Radca Uderski przedstawił sprawę reorganizacyi państwowej służby budowlanej w kraju i w przedłożonych wnioskach domagał się przypomnienia ministerstwu robót publicznych i galicyjskiemu, tudzież namiestnictwu, że w ważnej tej sprawie w czerwcu r. 1913 krakowska Izba wniosła pismo, które dotąd nie zostało wzięte pod rozwagę.

Po przemowie r. Perosia i odpowiedzi referenta wnioski uchwalono.

Sprawy kolejowe.

Radca Mendelsburg imieniem delegatów Izby do państwowej Rady kolejowej złożył sprawozdanie z sesyi tej Rady, wskazując przedewszystkiem na poruszoną przez delegatów galicyjskich sprawę dworca w Trzebini, sprawę polepszenia połączeń z Zakopanem, zaprowadzenie IV klasy i t. d. Reprezentanci kolejnictwa okazali dla żądań pewną życzliwość; co do konkretnych wyników — minister kolei oświadczył, iż uważa za uzasadnione żądanie, aby pociąg pospieszny do Zakopanego kursował w zimie. Pociąg błyskawiczny z Wiednia (po południu) w przyszłym rozkładzie jazdy będzie przychodził do Krakowa o 10 minut wcześniej. Projekt zaprowadzenia III klasy przy pociągach pospiesznych do Lwowa i Wiednia — uważa zarząd kolejowy za niewykonalny z powodu za wielkiego w takim wypadku obciążenia pociągu.

Radca Wachtel uzupełnił sprawozdanie p. Mendelsburga, przedstawiwszy żądania co do upaństwowienia kolei Chabówka—Zakopane i Kraków—Kocmyrzów. Co do linii pierwszej oświadczyli reprezentanci rządu, że sprawę jej upaństwowienia uważają za aktualną.

Wicepr. Epstein przedstawił również kilka faktów z obrad państwowej Rady kolejowej, szczególnie w sprawie upaństwowienia kolei lokalnych.

Po przemówieniu r. Uderskiego i Adera — sprawozdania delegatów przyjęto do wiadomości.

Ubezpieczenie robotników.

Radca Peroś domagał się zwołania ankiety kół rękodzielniczych, celem omówienia systemu, praktykowanego przez zakład ubezpieczeń robotników od wypadków przy ocenie, kto ma być ubezpieczonym.

Dr Benis zaznaczył, że biuro Izby zajmie się przeprowadzeniem ankiety.

Kanały.

Radca Peroś zwrócił uwagę na uchwały Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, które zażądało jak najszybszego wykonania rewizyi trasy kanału Wisła—Dniestr, wykonania dalszych robót na przestrzeni Zator—Samborek, wykupna dalszych gruntów i budowy jazu, śluzy i portu pod Krakowem. Mowca domagał się, aby prezydyum Izby poparło te wnioski u prezesa Koła polskiego i przedstawiło postulaty w osobnym memoryale, który wniesiony będzie do rządu.

Poseł Zieleniewski zaznaczył, że 9 lipca zbiera się komisya kanałowa w Kole polskiem, która z pewnością usłyszy autentyczne wyjaśnienia ze strony czynników rządowych. Dla tego pożądaną jest uchwała wniosku r. Perosia.

Wnioski uchwalono i na tem posiedzenie zamknięto.

Z operetki.

„Życie paryskie“ Offenbacha. — „Figlarne żonki“ Gabriela.

Offenbacha nie powinien grywać teatr lwowski bez znajomości stylu jego operetki. Trzeba pamiętać o tem, że jej ton jest parodystyczny, ale nie można robić parodyi z tej parodyi. Toteż „Życie paryskie“, wykonane na poniedziałkowem przedstawieniu miały cechy łyczakowsko-krowoderskie, ale nie paryskie. Jedno tylko podnieść należy: tańce, za które należą się słowa największych pochwał pp. Faliszewskim, Janinie Poraj i E. Koszutskiemu.

Lepiej wypadła premiera operetkowa: „Figlarne żonki“. Na operetce mało się znam, ale sądzę, że tem lepsza, im więcej w niej błazeństwa; a właśnie w ostatniej operetce arlekinada jeździ na arlekinadzie i arlekinadą pogania. Toteż nie wątpię, że „Figlarne żonki“ zrobią kasę i obok „Polskiej krwi“ będą operetką sezonu. Z obowiązku powinienbym podać treść „premiery“. Wyznam, że do tego brak mi zdolności i pocieszam się, że sam autor, przyparty do muru, nie potrafiłby również spełnić tego zadania. A więc słów kilka ogólnych:

Akt pierwszy nieznośnie nudny, nie zapowiada dobrego humoru, jakiem pieni się zwłaszcza akt drugi w kasynie paryskim, przypominający sceny z „Cnotliwej Zuzanny“. Akt trzeci utrzymuje się na tymsamym poziomie klownostwa. Muzyka bez pretensyi i min uczonych, ale bez jednej nuty indywidualnej: zbiór walców, polek, galopad i nowszych tańców, do oceny których brak mi kwalifikacyi.

Gra aktorów ma właściwe tempo i humor: jak zawsze na pierwszym planie p. Solnicki, obok niego p. Miłowska, Brzeska, Kasprowiczowa i Markowska, dalej pp. Zaremba, Kuligowski i przewyborny Zbucki. Urozmaiceniem są tańce, nader oryginalne i pomysłowe: „Taniec niedźwiedzi“ i „Two-steep“.

Dr Józef Reiss.

Po zamachu w Sarajewie.

(Telegr. „N. Ref.“)

Wiedeń. Cesarz zarządził 6-tygodniową żałobę dworską od 3 lipca; przez 4 tygodnie żałobę ciężką, przez dwa — lżejszą.

Wiedeń. W kołach dworskich słychać, że cesarz przeznaczył zamek Belweder dla następcy tronu arcyks. Franciszka Karola Józefa i jego małżonki. Niebawem para arcyksiążęca przeniesie się na stały pobyt do Belwederu z zamku Hoetzendorf.

Wiedeń. Opiekunem dzieci arcyksięcia Franciszka Ferdynanda zamianowany został były poseł hr. Jarosław Thun, ożeniony z hr. Chotkówną, siostrą zamordowanej hr. Hohenberg.

Serbska irredenta.

Budapeszt. Zastępca prezydenta bośniackiego rządu krajowego, bar. Kolasz, oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem: Śledztwo wykazało, że **wszystkie nici zbrodni prowadzą do Belgradu.** Sprawcy zamachu mieli ciągle styczność z Belgradem, **stamtąd otrzymali bomby i pieniądze.** Dotąd sądzono, że ludność serbska w Bośni jest czynnikiem lojalnym. Przekonaliśmy się tymczasem, że propaganda wielkoserbska jest o wiele silniejsza, niż przypuszczaliśmy. Po zamachu w Sarajewie i ostatnich ekscesach władze bośniacki znajdują się w bardzo trudnej sytuacyi. Wojsko bowiem nie mogło strzelać do katolików i muzułmanów, którzy śpiewali hymn cesarski i wznosili okrzyki na cześć cesarza. Rabunku jednak nie dokonywali demontsranci, tylko cyganie, którzy z przedmieść napłynęli do miasta.

Zdaniem Kolasza należy większą zwrócić uwagę na agitacyę irrendentystyczną, uprawianą w szkołach średnich, gdzie trzeba badzie wdrożyć energiczną akcyę. Co się tyczy Gabrinowicza, Kolasz oświadczył, że nie miał poczucia narodowego. Za pieniądze gotów był służyć każdemu.

Z Sarajewa.

Sarajewo. W czasie onegdajszej demonstracyi rozegrała się charakterystyczna scena. — Przeciw jednej grupie demonstrantów, złożonej z około 200 osób, wystąpiła policya. Wówczas demonstranci zaczęli śpiewać hymn cesarski. Policyanci stanęli natychmiast w pozycyi „baczność“ i stali tak do końca hymnu.

Sarajewo. Bardzo niesmaczne wrażenie wywołało zachowanie się braci Grgric, posłów na Sejm bośniacki, którzy przybyli na żałobne posiedzenie Sejmu w jasnych ubraniach. Szerzyli oni już od dłuższego czasu agitacyę wśród studentów szkół serbskich.

Sarajewo. W czasie onegdajszych demonstracyj metropolita serbski raniony został w rękę odłamkiem szkła z rozbitej szyby.

Zapowiedź dymisyi dygnitarzy i urzędników.

Wiedeń, 1 lippca.

Słychać, że w najbliższym czasie **oczekiwać należy przejścia na emeryturę wszystkich prawie dygnitarzy rządowych w Sarajewie.**

Opowiadają, że detektywi, tórzy przybyli do Sarajewa, uznali **zarządzenia, poczynione przez policyę sarajewską za niedostateczne** i oświadczyli, że **żadnej nie obejmują odpowiedzialności.**

Część odpowiedzialności spada na władze wojskowe, które uważały wizytę arcyksięcia za czysto wojskową i nie chciały pozostawić władzom cywilnym odpowiedzialności za tę część programu, która nie miała charakteru wojskowego i wspólności z manewrami.

Mordercy.

Sarajewo. Sprawca zamachu Princip okazywał wczoraj skruchę. Tak Princip, jak i Goarinowicz zapewniają, że żadnych nie mieli wspólników. Gdy sędzia śledczy, starał się nakłonić Gabrinowicza do przyznania się do winy i złożenia wszystkich wyjaśnień, a otrzyma ulgi, Gabrinowicz odpowiedział: Nie chcę żadnej łaski.

Demonstracye w Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem przyszło przed poselstwem serbskiem do burzliwych demonstracyj. Gmach poselstwa był przez cały dzień otoczony detektywami i policyantami, ponieważ ciągle obawiano się demonstracyj. Demonstranci nadciągnęli w liczbie kilkuset małemi grupkami przed poselstwo. Niebawem rozległy się burzliwe okrzyki: „Precz z Serbią! Precz z królem Piotrem! Niech żyje Austrya! Niech żyje cesarz!“ Za chwilę po nad głowami demonstrantów ujrzano trójkolorową chorągiew serbską, którą demonstranci wśród buzliwych okrzyków spalili.

Przewiezienie trumien ze zwłokami.

Metkowic. Wczoraj przybył tu osobny pociąg ze zwłokami arcyks. Franciszka Ferdynanda i jego małżonki. Trumny przeniesiono na jacht „Dalmat“. Wzdłuż całej drogi tłumy tworzyły szpalery. Trumnę nieśli marynarze z marynarki wojennej. Duchowieństwo katolickie dokonało pokropienia zwłok. Trumny okrywało mnóstwo wieńców. U ujścia rzeki Narenty trumny przeniesiono z jachtu na okręt wojenny „Viribus Unitis“, gdzie dokonano ponownego pokropienia, poczem okręt odpłynął do Tryestu. Towarzyszy mu eskadra.

Położenie w Albanii.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Durazzo, 29 czerwca, 10 wieczór. Dzień przeszedł spokojnie. Ogólną uwagę zwraca się obecnie ku marszowi Prenk Bib Dody, z którym niebawem połączy się Achmet bej Mati.

Durazzo, 29 czerwca, 10 wiecz. Dziś usłyszano w okolicy Prezy gdzie znajdują się żołnierze Prenk Bib Dody, grzmot dział.

Durazzo, 30 czerwca, przed poł. Ubiegła noc przeszła spokojnie. Sytuacya jest niezmieniona.

Stan oblężenia w Walonie.

Rzym. Agencya Stef. donosi z Walony: **Wczoraj proklamowano tu stan oblężenia.** Major holenderski Slouys mianowany został komendantem placu.

Turkhan pasza w Rzymie.

Rzym. Ag. Stef. donosi: Prezydent ministrów Turkhan pasza odbył z ministrem spaw zagranicznych San Giulianem konferencyę dwugodzinną.

Rzym. Bawiący tu premier albański Turkhan pasza oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem, że **w razie jeżeli Austrya i Włochy nie pospieszą Albanii z energiczną pomocą, państwo albańskie będzie bezpowrotnie stracone.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 1 lipca.

Wybory uzupełniające do parlamentu.

Dębica. Przy wyborze uzupełniającym z okręgu Nr. 24 otrzymał: prof. W. L. Jaworski 3.093 głosów, inż. Kostkiewicz (nd) 936. Wybrany posłem W. L. Jaworski.

Lwów. Przy wyborze z okręgu brzeżańskiego w miejsce ś. p. ministra Zaleskiego otrzymał prof. Bron. Dembiński (kons.) 3.077 głosów na 4.191 głosujących. Mik. Zajączkowski (Ukrainiec) 749, dr Jakób Horowitz (grupa Breitera) 366. Wybrany posłem dr Dembiński.

Nowy profesor.

Wiedeń. Cesarz zamianował architekta Oskara Sosnowskiego z Warszawy zwyczajnym profesorem architektury w politechnice lwowskiej.

Burzliwe zgromadzenie Sokoła.

Lwów. Wczoraj wieczorem odbył się tu walne zgromadzenie Sokoła Macierzy, którego przebieg był bardzo burzliwy. Członkowie stałych drużyn domagali się większego uwzględnienia w wydziale, przeciw czemu zaprotestował prezes Czarnik. Na tem tle toczyła się dyskusya późno w noc.

Zmiana ustawy o ubezpieczeniu pensyjnem.

Wiedeń. „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie cesarskie, mocą którego ustawa z 16 grudnia 1906 o ubezpieczeniu pensyjnem służby zostaje zmieniona. Główna korzyść, która wynika z tego nowego uregulowania leży w wielu poprawach co do warunków ubezpieczenia.

§ 14.

Wiedeń. „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie cesarza w sprawie **dalszego pobierania podatków i opłat, jakoteż pokrywania potrzeb państwowych za czas od 1 lipca do 31 grudnia 1914 r.**

Z giełdy.

Wiedeń. Nie giełdzie nastąpiło wczoraj pewne uspokojenie. Kursa utrzymały się na normalnym poziomie, a spadek, który w ostatnich dniach nastąpił, wczoraj się wyrównał.

W piątek na znak żałoby giełda będzie zamknięta.

Rewolucya w Meksyku.

Nowy Jork. Obawiają się tu, że w Meksyku wybuchnie lada dzień **rewolucya przeciw Huercie.** Przed kilku dniami wykryto w stolicy **spisek wojskowy,** z powodu czego aresztowano 36 oficerów, których natychmiast rozstrzelano. Podobne spiski wykryto w Querestaro i San Louis Potosi. Wczoraj odkryto w Meksyku **nowy spisek wojskowy przeciw Huercie. Aresztowano 2 generałów, 11 niższych oficerów i 40 żołnierzy, których natychmiast rozstrzelano.**

Meksyk. Tutejszy konsul angielski wezwał członków kolonii angielskiej aby natychmiast opuściła stolicę i udała się na okręty angielskie.

Ostatni telegram.

Nieprzychylne artykuły rosyjskie.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że prasa rosyjska poświęca zmarłemu arcyksięciu nieprzychylne artykuły, uważając go za wroga Rosyi.

„Nowoje Wremia“ pisze między innemi: Rosyjska opinia publiczna nie zalicza zmarłego do przyjaciół Rosyi, mimo to jednak odczuwa głęboko żal z powodu jego tragicznej śmierci i wyraża oburzenie na mordercę, siejącego z fanatycznem zaślepieniem śmierć na prawo i lewo.

„Rjecz“ oświadcza: Arcyksiążę Franciszek Ferdynand był uosobieiem wielkomocarstwowych tendencyj austryackich **i był przeszkodą na drodze młodych, wielkomocarstwowych dążności serbskich.** Padł on ofiarą tego narodowo-politycznego zaognienia, które atmosferą burzy otacza Austryę ze wszystkich stron, nietylko z zewnątrz ale także i wewnątrz.

„Birż. Wied.“ ogłaszają rozmowę z pewnym wybitnym dyplomatą, zajmującym kierujące stanowisko, który oświadczył: Śmierć arcyksięcia jest dla Austryi stratą istotnie nie do powetowania. Przez zgon jego Austrya traci nietylko przyszłego cesarza, ale i postać, która była uosobieniem wszystkich marzeń imperyalistycznych Austryi. Dzisiaj niepodobna przewidzieć następstw tej katastrofy. **Możliwą jest zmiana całej konjunktury europejskiej.**

Od Administracyi „Nowej Reformy“.

Z powodu nowego kwartału

i zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwe

najwcześniejsze

zgłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki przedpłaty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą dwutygodnik warszawski

„ŚWIAT KOBIECY“

po zniżonej dla nich cenie 3 K 60 hal. kwartalnie, zamiast 4 K 50 hal.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Podziękowanie.

Do głębi wzruszeni wielkością serca, jaką, żegnając u grobu naszego brata, okazali: Świetna Dyrekcya i zacni Koledzy Miejskiej Kasy Oszczędności, oraz Przyjaciele i Znajomi, pozwalamy sobie na tej drodze przesłać serdeczne „Bóg zapłać“. Szotarscy.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 30 czerwca.

HOTEL FRANCUSKI: Adam Dziedzicki z Klimontowa; Bar. Józef Wrazda z Hruszowa; Mieczysław Bieliński z Brzostka; Aleksandrowie Beze z Częstochowy; Józef Drechsler z Borysławia; Władysławowie Grotowscy z Jacmierza; Dr Wiktor Idziński z Żywca; Antonina Jankowska z Warszawy; Otto Pfanhauser z Wiednia; Józefa Kłossowska z Warszawy; Daniel Stoppelman z Kolonii; Zbigniew Niedźwiecki z Warszawy; Dr Klemens Weitz ze Lwowa; Bronisławowie Okołowiczowie z Warszawy; Tomasz Ujejski z Chlewisk; Dr Emil Köttner z Dąbrowy; Juliusz Ippen z Wiednia; Helena Krausowa z Warszawy; Tomasz Jaroszewski z Warszawy; Władysław Szaynok ze Lwowa, Stanisław Wojdacki z Wolbrum; Władysław Zabawski z Cieszyna; Henrykowie Buszowie z Kalisza; Dyrektor Leopold Hebda ze Lwowa; Magdalena Łastowiecka z Sitarówki; Henryk Neuhaus z Wiednia.

HOTEL BELVEDERE: Nadporucznik Józef Dittrich z Ołomuńca; Nadporucznik Dr Bogumił Benaczek z Trebic (Morawy); Kapitan Karol Petzelt z Wiednia; Inżynier Rudolf Pawlikowski ze Zgorzelic; Nadporucznik Zygmunt Radwański z Cieszyna; Inżynier Jerzy Chlebowsky z żoną z Morawskiej Ostrawy; Nadinżynier Józef Baczanowski z żoną z Morawskiej Ostrawy; Paweł Bielek z rodziną z Warszawy; Filip Gąsiór z żoną z Libiąża; Augustyn Ritz z żoną z Mor. Białokościołów; Maryan Niemieckiewicz z Poznania; Maryan Błotnicki z Dąbrowy; Stanisław Piątek z Białej; Inżynier Maksymilian Resek z żoną z Katowic; Inżynier Józef Buczkowski z Warszawy; Juliusz Kraus z Wiednia; Feliks Wertheim z Myszkowa; Józef Hickisch z Berna; Juliusz i Zofia Łopatkowie z Żywca; Karol Kratochwill z Wiednia, Kurt Wiener z Wiednia; Tadeusz Bisztyga z Sierszy; Paweł Miączyński ze Lwowa; Jerzy Strauser z Warszawy; Marya Rekowa z Morawskiej Ostrawy; Franciszek Florek z Nowego Targu.

GRAND HOTEL: Książę Olgierd Czartoryski ze Starego Sielca; Książę Aleksander Drucki-Lubecki z Ostrowa; Henrykowie Dembińscy z Przysuchy; Aleksandrowa Moesowa z Wierpka; Zofia Gużkowska Janicka ze Lwowa; Dr M. Chlumecky z Kunewaldu; Henryk Powelski z Prostkowa; Dr N. Loewenstein ze Lwowa; Zenon Giecewicz z Drilna; P. Tezenas z Libiąża, Alfred Schwarz z Przemyśla; Hely Oissef Parre z Paryża; Ferdynand Gramer z Preszowa; Paulina Dessewffy z Preszowa.

L. 15047/14. 5203 3 3

Ogłoszenie licytacyi.

Dyrekcya krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytacyę ofertową na roboty budowlane obejmujące:

roboty ziemne, murarskie, kamieniarskie, betonowe, ciesielskie, blacharskie, kowalskie, stolarskie, ślusarskie, lakiernicze, malarskie i szklarskie

przy rekonstrukcyi i dobudowie pawilonów oddziałów chorób wewnętrznych.

Plany, przedmiary, oraz warunki ogólne przeglądać można w dnie powszednie w godzinach popołudniowych (4—6) w Zarządzie szpitala.

Do oferty dołączyć należy kwit na złożone w Kasie szpitalnej wadyum w wysokości 2½% sumy ofertowej.

Otwarcie ofert nastąpi w kancelaryi Dyrekcyi szpitala **dnia 8 lipca 1914** o godzinie 12 w południe.

Dyrekcya krajowego szpitala św. Łazarza.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni Ł. K. Górski